

## 20. PRZYPowieŚĆ O SŁUGACH OCZEKUJĄCYCH POWROTU PANA (Łk 12,35-40)

**(Łk 12,35-40)** <sup>35</sup> Niech wasze biodra będą przepasane, a lampy zapalone. <sup>36</sup> I wy bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego pana powracającego z wesela, żeby mu zaraz otworzyć, kiedy przyjdzie i zapuka. <sup>37</sup> Szczęśliwi ci słudzy, których pan, gdy nadejdzie, zastanie czuwających. Zapewniam was, przepasze się, posadzi ich przy stole, a obchodząc będzie im usługiwał. <sup>38</sup> Czy nadejdzie o drugiej, czy o trzeciej straży, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie. <sup>39</sup> Wiedźcie też, że gdyby gospodarz znał godzinę, o której przyjdzie złodziej, nie pozwoliłby podkopać swego domu. <sup>40</sup> I wy bądźcie przygotowani, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie.

Pan Jezus w przypowieści o znaku figowca zwrócił uwagę, że z obserwacji tzw. znaków czasu winniśmy się orientować, jak blisko jest Jego powtórne przyjście. Powiedział, że jesteśmy w sytuacji sług, którzy wiedzą, że ich pan wróci, ale nie wiedzą, kiedy się to stanie i dlatego stale winno towarzyszyć nam pytanie: Czy jestem gotowy na spotkanie z Bogiem?

Przypowieść o sługach oczekujących powrotu swego pana z uczty weselnej Jezus skierował do swoich uczniów w drodze do Jerozolimy (Łk 12,1-13,9). W tym długim fragmencie są jeszcze dwie inne przypowieści o czuwaniu.

Pierwszą jest opowieść o bogatym głupcu, którego życiowe plany zostały zniweczone przez nagłą śmierć (Łk 12,16-21). Ten człowiek nie był przygotowany na spotkanie z Bogiem.

Natomiast druga opowieść o wiernym i niewiernym słudze, dookreśla postawę czuwania: nie ma to być bierne oczekiwanie, lecz ma to być stan gotowości mimo wykonywania swoich codziennych obowiązków pod nieobecność pana (Łk 12,41-49). Tę przypowieść ma również Ewangelia wg Mateusza (Mt 24,45-51), i zaraz po niej następuje przypowieść o dziesięciu pannach (Mt 25,1-13).

Łukasz przypowieści wzywające do czujności traktuje jako zachętę do zachowania stanu gotowości w codziennym życiu.

Na początku przypowieści o sługach oczekujących powrotu swego pana jest charakterystyczny dla przypowieści przymiotnik *homoios*, *podobni*: „Bądźcie podobni do ludzi oczekujących na powrót swego pana”.

Mamy tu dwa obrazy, z których drugi jest objaśnieniem pierwszego, dlatego rozpoczyna się zdaniem: „Wiedźcie też, że gdyby gospodarz znał godzinę...”.

Obrazy są wzięte z życia. Długie poły szat w ciągu dnia zakładano za sznurek lub pas na biodrach, aby nie utrudniały ruchu. Ówczesna lampa – to miseczka z olejem i zanurzonym w nim knocie. Musiał on być przycinany, a oliwa dolewana. W tej przypowieści jest mowa o zapalanej pochodni.

Słudzy w tej przypowieści nie powinni na noc gasić pochodni, ani połuźniać sznura na biodrach. Mieli być gotowi do natychmiastowego podejścia do bramy, gdy tylko zjawi się pan. Zapalone światło utrudni im zaśnięcie, ale też rozświetli drogę, gdy będą spieszyć na spotkanie pana, a podwinięte poły szaty nie będą im w tym przeszkadzać.

Powrót pana może nastąpić o drugiej lub o trzeciej straży nocnej, czyli między godziną dwudziestą drugą, a szóstą rano, a więc słudzy muszą czuwać aż do świtu.

Słuchacze mogli oczekiwać, że punktem kulminacyjnym opowieści będzie stukanie pana do bramy. Jednak pojawiają się zdania, które wprowadzają coś nowego i wydaje się, że to zakończy opowieść:

<sup>37</sup> Szczęśliwi ci słudzy, których pan, gdy nadejdzie, zastanie czuwających. Zapewniam was, przepasze się, posadzi ich przy stole, a obchodząc będzie im usługiwał. <sup>38</sup> Czy nadejdzie o drugiej, czy o trzeciej straży, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie.

Dwa razy występuje tu wyraz „błogosławiony, szczęśliwy”. Jest to tzw. makaryzm, bowiem pochodzi od greckiego wyrazu *makarios* (wolny od trosk i cierpienia), na język polski tłumaczone jako „błogosławieństwo”. Pan Jezus tym wyrazem rozpoczął tzw. Kazanie na górze (Mt 5,3-12; Łk 6,20-23), które nazywane jest „Manifestem Króla”, bo stanowi sedno nauczania Jezusa ustanawiającego nową etykę Królestwa Boga, które razem z Nim pojawiło się na ziemi.

W tej przypowieści owym błogosławieństwem, szczęściem jest to, że pan zamienia się rolą ze swoimi sługami, którzy na jego polecenie zasiadają do stołu i są przez niego obsługiwani.

Jednak i to nie jest zakończeniem, bo Jezus raz jeszcze zwraca się do słuchaczy:

<sup>39</sup> Wiedźcie też, że gdyby gospodarz znał godzinę, o której przyjdzie złodziej...

Następuje teraz poszerzenie wymowy przypowieści. Sługom w chwili powrotu pana nie wolno spać. Dlatego jest mowa o gospodarzu, którego okradziono, bo ten nie czuwał. Ton przypowieści zmienia się teraz z zachęty w ostrzeżenie.

<sup>40</sup> I wy bądźcie przygotowani, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie.

Pojawia się tryb rozkazujący: „bądźcie przygotowani”, co jest nawiązaniem do zachęty na początku przypowieści: „niech wasze biodra będą przepasane”. Ten nakaz zostaje dookreślony, że chodzi o nieznaną godzinę powrotu Syna Człowieczego. A więc sprawa jest poważna, nie chodzi o zwyczajne wydarzenie, dlatego tym bardziej nie można dać się zaskoczyć

### **Charakterystyka postaci**

W przypowieści jest pan (*kyrios*) wracający z uczyty weselnej oraz gospodarz domu (*oikodespotēs*), który nie upilnował swego dobytku. Pan zastał swoje sługi w gotowości, więc ich ugościł i sam obsłużył. Natomiast gospodarz okazał się być lekkomyślny, skoro nie udało mu się zapobiec włamaniu.

Pierwsze zdanie: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie” (w. 35) w przenośni określa postawę kogoś, kto jest gotowy do działania i służby. Zapalone pochodnie wskazują, że słudzy nie są w domu, lecz na podwórzu. Nasłuchują, czy pan nie stuka do bramy w murze okalającym zagrodę. Pochodnie w rękach sług mają ułatwić im nie tylko otworenie bramy, ale również rozświetlenie panu drogi do domu. Może on powrócić tej nocy w każdej chwili, więc nie poddają się zmęczeniu i są gotowi nawet tuż przed świtem, gdy organizm zazwyczaj już całkiem opada z sił. Cały czas są nastawieni na to, by usłyszeć kołatanie do bramy i powitać nadchodzącego pana. Są naprawdę przejęci.

Zamiana ról między sługami i panem jest tak nieprawdopodobna, że Pan Jezus użył uroczystej formuły retorycznej „zaprawdę, zapewniam, amen”. Słudzy przecież nie mieli żadnego prawa oczekiwać jakiegokolwiek nagrody za solidne spełnienie swego obowiązku, zgodnie z zasadą:

(Łk 17,7-9) <sup>7</sup> Kto z was mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy ten powróci z pola: Chodź zaraz i spocznij sobie? <sup>8</sup> Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj, aż najem się i napiję, a potem i ty będziesz jadł i pił? <sup>9</sup> Czy dziękuje słudze, że uczynił to, co mu polecono?

A tymczasem pan posadził ich za stołem i obsługiwał. Na pewno zachowanie pana wykracza poza ramy rzeczywistej historii i ma charakter metafory.

### **Przesłanie przypowieści**

Kluczem do zrozumienia przypowieści są dwa wezwania rozpoczynające i kończące przypowieść:

<sup>35</sup> Niech wasze biodra będą przepasane, a lampy zapalone. (...) <sup>40</sup> I wy bądźcie przygotowani, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie.

Pierwsze jest zachęta, aby czuwanie potraktować jako postawę właściwą uczniom Chrystusa. Natomiast wezwanie końcowe nadaje czuwaniu wymiar eschatologiczny, związany z drugim przyjściem Chrystusa.

Przesłanie całej przypowieści nabiera cech metaforycznych, bowiem pan powracający z uczty weselnej staje się obrazem powracającego Chrystusa – Syna Człowieczego. Nieznany jest czas Jego przyjścia, ale istotą sprawy jest ciągle czuwanie.

Powrót Jezusa jest przedstawiony jako wydarzenie radosne, a nie jako groźba sądu i zapowiedź kary. Dzięki swej gotowości uczniowie Jezusa staną się „błogosławionymi”. Zaskakujący obraz pana usługującego przy stole swoim sługom przywołuje znany ze Starego Testamentu motyw szczęśliwości wiekuistej jako uczty.

Pan Zastępów wyprawi wszystkim ludom na tej górze ucztę z tłustych potraw, ucztę z wystających win, z tłustych potraw ze szpikiem, ze starych dobrze wystających win. (Iz 25,6)

Tutaj jednak usługującego pana nabiera nowego znaczenia, ponieważ podczas Ostatniej Wieczerzy sam Jezus stanie pośród swoich uczniów z fartuchem sługi na biodrach i obmyje uczniom nogi (por. Łk 22,27; J 13,4-5).

Służbą było ziemskie życie Jezusa, służbą było Jego przebywanie przez czterdzieści dni z uczniami po zmartwychwstaniu, służbą jest Jego orędownictwo w chwale, służbą będzie Jego powrót po Kościół.

Z tego wynika, że radość przyszłego życia z Nim w niebiesiech będzie polegała bardziej na otrzymywaniu od Pana, niż nasze służenie Jemu.

Przypowieść przedstawia czuwanie sług obrazami obcymi kulturowo dla współczesnego człowieka. Czytelne jest jednak jej przesłanie: czuwanie sług wpisane jest w ich służbę, czyli w ich normalne zajęcia.

Przenosząc to na codzienność chrześcijanina, należy zauważyć, że gotowość na spotkanie powracającego Jezusa będzie w nas tylko wtedy, gdy nasza teraźniejszość nasiąknięta będzie Jezusem. Czas oczekiwania sług z przypowieści był wypełniony ich

normalnymi obowiązkami. Nie był to czas pusty, lecz właśnie dzięki świadomości powrotu pana i czuwaniu – stał się czasem działania.

Czuwanie, stan gotowości nie jest jakąś odrębną, wyjątkową sprawą chrześcijanina, lecz wpisany jest w całe jego życie. Uczeń Chrystusa jest świadkiem innego świata, innych wartości, innych ideałów, innego Pana, któremu służy i którego oczekuje.